

stanu swego, nie dał sobie czasu zastanowić się nad tym, co dalej doznać miał.

Wskroś te słowa przecięły Króla, tak więc dalej do Weyzyra mówił; otworzyłeś mi oczy powieścią twoją, proszę teraz day mi radę, co mam czynić, gdy ta kolej na mnie przyidzie, abym ieźli zwrócić nie mogę, przynajmniey ulżył srogość przyszłego mego losu. Pamiętayı rzekł Weyzyr iakęś tu wszedł, i wiedz, że tak wynidziesz. Jeden ci tylko sposob do zapobieżenia złemu zostaie. Poki masz ieszcze sposobność, przesyłayı na tę dziką wyspę, gdzie cię zawięzą żywności dostatkiem, i tyle ile będziesz mógł dostać rzemieślnikow, i pomagaczow, ci tobie tym czasem i dom zbuduią i żywność opatrzą i grunt uprawią, a na ow czas gdy tam przyidziesz, wszystko nietylko co do potrzeby ale wygody i dostatku znaydziesz.

Stało się tak, a gdy wszystko w wyspie było napogotowiu ow Król zamiast iżby się końca panowania swego lękał, czekał niecierpliwie na ow czas, który go w dziedzeniu stałym przygotowanych dostatkow umieści. Powieść takowym się obwieszczeniem kończy; — Dobroczyncą iest Bóg, sługą człowiek, okręt żywot macierzyński, rozbiecie urodzenie, wyspa świat, przestrzegacz rozum, rok panowania życie, wyspa dzika przyszłość, wczesnie wyprawiona i żywność i sługi, dobre uczynki. —